

## STANISŁAW KOCZUŁAP

ur. 1920; Wólka Wieprzycka



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Niemcy, niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku, siostra, wykupienie z obozu, zwolnienie z obozu, komisja obozowa

### Wykupienie z niemieckiego obozu koncentracyjnego na Majdanku

Później na roboty, już po tym tyfusie. No, wybrali mnie i innych na roboty, czy na miasto, czy gdzie tam. No i ja się zgodził też na miasto, to tam węgiel wygrużać, tam kopać coś. Siostra przyjeżdżała do mnie na widzenia niby, ale tych widzeń nie było, nie można [było], tylko jak się dowiedziała, gdzie pracuję, na polu czy w ogrodzie, czy gdzie, tam przychodziła. Chciała przerzucić mi jaki chleb, jakie co, a tam pilnowali, trudna była sprawa coś przerzucić, nie tak, że tam przywiozła, [rzuciła] i już. Było trudno. I tak mówi: „Ty już nie wrócisz, już źle wyglądasz, już nie dasz se rady”. Ja mówię: „No, nie dam rady i wiadomo, ile ja będę tu jeszcze?”. A ona mówi: „Ja tu z jedną rozmawiałam, ona by się podjęła ciebie wykupić”. Od komendanta obozu, od niego by wykupiła. Ale, mówi, to trza dużo pieniędzy, bo tam byle co ten nie weźmie. Ja mówię: „No to co zrobicie? Gdzie weźmiecie pieniędzy? Cóż wy macie pieniędzy, parę złotych, to trzeba tysiące”. Później drugi raz przyjeżdża i mówi, że coś się robi. Ja mówię: „A co tam zrobicie?”. „[Znajoma] obiecała, że ona to załatwi z nim, z tym Niemcem”. Ale gdzie pieniądze wziąć, to trzeba dużo pieniędzy. Trochę tam rodzina po parę złotych dawała. Olchowski taki był, mówi: „Wiecie co, ja to zrobię, że wykupim go. Warzywa Niemcy biorą, kartofle i różne produkty i płacą za to. Pójdą na niego te pieniądze. Ja tak zrobię, że wioska da te pieniądze. Ot. No i tak zrobili. Te pieniądze dostał, dał i załatwiła [ta znajoma], no i już.

Zwolnienie przyszło, no i tam ogłosił Niemiec, że tyle i tyle ma być zwolnionych. Na sztabę się zgłaszać, na komisję, bo to jeszcze komisja, czy jeszcze może wyjść, czy nie. Może mieć zwolnienie, ale już nie chodzi. Ja tak stanął, bo to po tyfusie, tyfus przechorowałem, taki zmarnowany. Nic jeść, tylko palce cały dzień gryzł, zamiast jedzenia w gębie trzymałem, bo jeść się chciało, szalenie jeść się po tym chciało, po tej chorobie. No, doszło do tej komisji, stanął na komisję, a ja nie mogę ustać. No ale te drugie mocniejsze byli, tak mnie wzięli między siebie, tak przytrzymywali i ja tak ustał. A jeszcze miałem jakąś ranę na nodze, co to zrobić, tę ranę zobaczą, nie

zwolnią, to ręką tak trzymałem tę ranę i takem wyszedł. Zakrył ręką tę ranę. Jeszcze trzech wyszło, też zwolnione, oni byli trochę mocniejsze, lepsze i takeśmy się trzymali jeden drugiego, ja mówię, aby za szosę wyjść, no i wyszliśmy. Tak mnie wyciągnęli za szosę i takie było drzewo, jakaś gdzieś lipa była, tak mnie puścili pod tę lipę. Ja wziął zasnął czy coś. Jakaś pani przysła: „Kto to pan jest? Jak pan się nazywa?”. Ja tak patrzę, taka pani ładna, ładnie ubrana, mówię, że Koczułap jestem. „Pan Koczułap?”. „Tak, Koczułap”. „Pan pójdzie ze mną”. Ja mówię: „Proszę pani, gdzie ja pójdę, buty mam jeden z jednej [pary], drugi z drugiej. Ja na nogach nie mogę ustać, ja się nie ruszam, pani umęczycie się takiego dziada prowadzić”. Elegancko ubrana, a ja rozszarpany, jedno takie, drugie takie było. „Wstawaj, pójdiesz”. No i ja podniosłem się, ona mnie wzięła pod rękę i idziem tak, człap, człap, człap. Ja sobie myślę: Boże kochany, jakaż to dobra pani jest. „Pan pójdzie ze mną do domu, spocznie pan, za tydzień czy za dwa dni, czy za trzy dni do domu pan pojedzie”. Ja mówię: „A ja już zwolniony?”. „Już jesteś zwolniony. Zwolnienie masz, tylko ja cię muszę odżywić troszkę i dopiero cię wyprawię”. No, tak był parę dni tam, ona mnie odżywiała, co trza było, to ona tam wiedziała, jakie rzeczy dawać, ja chciałem co innego: „Nie, tego jeść jeszcze nie będziesz”. To ja mówię: „Co pani mnie da, co będzie, ja nie wymagam. Dobrze, że tak jest”. No i tak mnie przetrzymała gdzieś tydzień.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-08, Białowola
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"